

Andrzej Małkiewicz

11 grudnia 2022

Stoltenberg

7 grudnia sekretarz generalny NATO 61-letni Jens Stoltenberg (Norweg, na tej funkcji od 2014 r., wcześniej szef Partii Pracy) udzielił obszernego wywiadu dla dziennikarza Global Boardroom „Financial Times” (https://www.nato.int/cps/en/natohq/opinions_209984.htm – tam odsyłam chętnych do przeczytania całości – tu przytaczam mniej więcej połowę). Choć minęły już cztery dni, wywiad nie stracił aktualności, przytaczam więc jego fragmenty (przepraszam za nieco „szorstkie” tłumaczenie), pomijając pytania dziennikarza i mniej ważne kwestie.

„Dziękuję bardzo za zaproszenie. Przede wszystkim musimy zrozumieć, że wojny są naprawdę trudne do przewidzenia. NATO bardzo precyzyjnie przewidywało inwazję. Wiele miesięcy przed inwazją wiedzieliśmy dokładnie, co miało się wydarzyć. Że Rosja planowała, przygotowywała pełnoskalową inwazję na Ukrainę. Kiedy więc doszło do tego, byliśmy dobrze przygotowani, aktywowaliśmy nasze plany obronne i rozmieściliśmy dziesiątki tysięcy dodatkowych żołnierzy we wschodniej części Sojuszu. I zaczęliśmy udzielać Ukrainie jeszcze większego wsparcia. Teraz wspieramy Ukrainę w jej prawie do samoobrony. Ukraina broni własnego kraju, a sojusznicy i partnerzy NATO udzielają bezprecedensowego wsparcia tym wysiłkom. [...]

Prezydent Putin popełnił dwa wielkie błędy strategiczne, kiedy zdecydował się na inwazję na Ukrainę. Pierwszym było całkowite niedoceniecie Ukraińców, sprawności i odwagi ukraińskich sił zbrojnych, narodu ukraińskiego, a także ukraińskiego przywództwa politycznego z prezydentem Zełenskim. Ale nie docenił również siły członków NATO i partnerów w naszym zobowiązaniu do wspierania Ukrainy. Członkowie NATO wspierają Ukrainę od wielu lat, zwłaszcza od 2014 roku. Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania szkolili ukraińskie siły zbrojne, więc były znacznie większe, znacznie silniejsze, znacznie lepiej wyposażone w lutym 2022 r., niż podczas pierwszej inwazji Rosji w 2014 r. Pokazaliśmy, że członkowie Sojuszu są gotowi wspierać Ukrainę, ponieważ zdają sobie sprawę, że jeśli Putin wygra, będzie to tragedia dla Ukraińców, ale będzie to również niezwykle poważne dla nas wszystkich. Uczyni to sojuszników NATO bardziej podatnymi na zagrożenia, a świat bardziej niebezpiecznym, dlatego nie możemy pozwolić prezydentowi Putinowi na zwycięstwo.

Sojusznicy NATO zapewniają Ukrainie bezprecedensowy poziom wsparcia wojskowego, również za pomocą nowoczesnych systemów. Dostarczyliśmy pojazdy opancerzone, czołgi, zaawansowane systemy obrony powietrznej i szeroką gamę różnych rodzajów broni. Rozważamy dodanie kolejnych systemów. Myślę jednak, że równie ważne jest zapewnienie, że systemy, broń, którą już dostarczyliśmy, są rzeczywiście sprawne, działają w sposób efektywny – co oznacza, że potrzebują ogromnej ilości amunicji, części zamiennych, a także konserwacji. [...]

To Ukraina musi decydować, kiedy i jakie są warunki negocjacji. I oczywiście są również zaniepokojeni tymi próbami Rosji, by uzyskać [dzięki negocjacjom] krótkie zamrożenie konfliktu, by Rosja mogła odzyskać siły swojego wojska, przegrupować się, a następnie rozpocząć większą ofensywę, ponieważ teraz Ukraina ma impet. Większość

wojen, a najprawdopodobniej także ta, kończy się przy stole negocjacyjnym. Wiemy jednak, że to, co dzieje się wokół tego stołu, jest absolutnie zależne od sytuacji na polu walki. Więc jeśli chcecie wyniku tych negocjacji, który zapewni, że Ukraina zwycięży jako suwerenny, niepodległy naród, musimy zapewnić Ukrainie wsparcie wojskowe.

Jedynym trwałym pokojem może być pokój sprawiedliwy. Jeśli agresor wygra, nie da nam to trwałego pokoju. Paradoks polega na tym, że im bardziej chcemy pokojowego, wynegocjowanego rozwiązania zapewniającego zwycięstwo Ukrainy, tym pilniejsze jest zapewnienie Ukrainie wsparcia wojskowego, aby stworzyć warunki dla sprawiedliwego, trwałego pokoju. Rosja nie wykazuje oznak angażowania się w negocjacje, które szanują suwerenność i integralność terytorialną Ukrainy. I znowu, to nie do NATO, to nie do Brukseli należy decyzja. To Ukraińcy zdecydują, kiedy nadejdzie odpowiedni czas, aby rozpocząć negocjacje i uzgodnić warunki. Chodzi o suwerenny, niepodległy, demokratyczny naród, który broni się przed agresją. I oczywiście mają prawo się bronić. Wspieramy ich. Prawo do samoobrony jest zapisane w traktacie ONZ. I to jest również powód, dla którego ich wspieramy. [...]

To, co widzieliśmy, ta retoryka nuklearna ze strony Rosji, zwłaszcza na początku tej jesieni, jest lekkomyślna, jest niebezpieczna. Rosja musi wiedzieć, że jakiegokolwiek użycie broni jądrowej całkowicie zmieniliby charakter, naturę konfliktu, a wojna nuklearna nigdy nie może zostać wygrana i nigdy nie może być prowadzona.

To, co widzieliśmy, bardziej kilka tygodni temu niż teraz, to wiele retoryki ze strony Moskwy, prezydenta Putina, która zwiększyła obawy wśród członków NATO i innych osób o potencjalne użycie tej broni. Ostatnio widzieliśmy tego mniej. Ale pozostajemy czujni, uważnie monitorujemy, co robi Rosja. I wysyłamy bardzo jasne sygnały, że będzie to miało poważne konsekwencje dla Rosji, a także, oczywiście, że nigdy nie wolno prowadzić wojny nuklearnej.

Putin jest gotów użyć brutalnej siły, by osiągnąć swoje cele polityczne. I właśnie dlatego ważne jest, aby nie wygrał, ponieważ jeśli prezydent Putin wygra na Ukrainie, będzie to sygnał dla autorytarnych przywódców na całym świecie, a także dla prezydenta Putina, że kiedy używają siły, kiedy naruszają prawo międzynarodowe i kiedy dokonują inwazji na inny kraj, mogą osiągnąć to, czego chcą. A to ośmieli ich do użycia jeszcze większej siły i zrobienia tego ponownie. To jest powód, dla którego w naszym interesie bezpieczeństwa jest zapewnienie, że prezydent Putin nie wygra, ponieważ nauczyliśmy się, że ma on gotowość do użycia siły w celu osiągnięcia celów.

NATO przez dziesięciolecia dążyło do konstruktywnych i lepszych stosunków z Rosją, do konstruktywnego dialogu. Zaledwie kilka tygodni przed inwazją przedstawiliśmy Rosji pisemne propozycje współpracy, aby spróbować zapobiec wojnie, aby rozwiązać niektóre z podniesionych przez nią obaw. Ale prezydent Putin zdecydował się po prostu dokonać inwazji, niezależnie od naszych prób znalezienia politycznego rozwiązania. Musimy więc zdać sobie sprawę, że kiedy ta wojna się skończy, nie oznacza to, że wrócimy do jakichś dobrych lub normalnych stosunków z Rosją. Musimy być przygotowani na trudne stosunki z Rosją przez długi czas, co oznacza, że musimy inwestować w naszą obronę, musimy nadal wzmacniać zbiorowe odstraszanie i obronę NATO, aby zapewnić, że konflikt w Ukrainie nie przekształci się w pełnoskalową wojnę między NATO a Rosją. I oczywiście nie możemy się cofnąć i być zależni od rosyjskiego gazu. To są długofalowe konsekwencje, które będą obecne także po zakończeniu wojny.

[Konkludując:] Prezydent Putin rozpoczął agresywną wojnę i może ją zakończyć jutro. Naszym głównym obowiązkiem, pilnym zadaniem, jest wspieranie Ukrainy w obronie i stworzenie warunków dla wynegocjowanego rozwiązania, które zapewni, że Ukraina zwycięży jako niezależny, suwerenny naród. To musi być podstawa każdego rozwiązania. I znowu, to Ukraina musi decydować, jakie są dla nich akceptowalne warunki. [...]

Oczywiście po zakończeniu wojny musimy nadal utrzymywać stosunki z Rosją, co oznacza, że musimy mieć wojskowe linie komunikacyjne, musimy angażować się w kontrolę zbrojeń. Myślę jednak, że ta wojna pokazała, jak ważna jest silna obrona zbiorowa. Zwiększona obecność wojskowa NATO we wschodniej części Sojuszu z grupami bojowymi, z wysoką gotowością, z większymi wydatkami na obronę. I to jest coś, co robimy właściwie od 2014 roku, nie byliśmy zaskoczeni. Wojna nie zaczęła się w lutym tego roku, rozpoczęła się w 2014 roku. Musimy robić więcej, aby zapewnić, że w Moskwie nie będzie miejsca na błędne kalkulacje lub nieporozumienia co do gotowości NATO do ochrony lub obrony wszystkich członków Sojuszu. W ten sposób nie prowokujemy konfliktu, ale zapobiegamy konfliktom, zachowując pokój. [...]

Od 2014 roku wszyscy członkowie NATO zdali sobie sprawę, że żyjemy w niebezpiecznym świecie. Po zakończeniu zimnej wojny członkowie NATO zmniejszyli wydatki na obronę, zmniejszyli liczbę żołnierzy, których mieliśmy w Europie. Po 2014 roku zaczęliśmy ponownie wzmacniać naszą kolektywną obronę. Po raz pierwszy w historii mamy grupy bojowe we wschodniej części Sojuszu. Mamy dziesiątki tysięcy żołnierzy pod dowództwem NATO, wspieranych przez znaczące siły powietrzne i morskie, a także podjęliśmy ważne decyzje w czerwcu, aby jeszcze bardziej wzmocnić nasze odstraszanie i obronę. Dobrą rzeczą jest to, że od 2014 roku wszyscy członkowie NATO zainwestowali więcej w obronę. Myślę więc, że wszystko to odzwierciedla, że chociaż mogą istnieć różne oceny, różne analizy w różnych stolicach, to naturalne, skoro jesteśmy trzydziestu sojusznikami, ale to, co zrobiliśmy razem, to pokazanie woli zrobienia więcej.

Paradoks polega na tym, że prezydent Putin osiąga wyniki dokładnie odwrotne od tego, czego chciał. Poszedł na wojnę, aby uzyskać osłabienie NATO. To, co zobaczył, to wzmocnienie NATO. Większa obecność wojskowa NATO we wschodniej części Sojuszu, więcej członków NATO, Finlandia i Szwecja przystępują do NATO jako bezpośrednia konsekwencja brutalnej wojny Rosji, a Finlandia w NATO oznacza, że podwajamy granicę z Rosją. Tak więc prezydent Putin popełnił wielkie błędy. [...]

Zawsze istniały różnice między członkami NATO, począwszy od kryzysu sueskiego w 1956 roku. Albo wojna w Iraku w 2003 roku. Istniały spory lub różnice między członkami NATO, ale zawsze byliśmy w stanie zjednoczyć się wokół naszego podstawowego zadania, jakim jest wzajemna ochrona i obrona. [...]

Od 2014 roku jesteśmy świadkami ogromnej zmiany w NATO. Znalazło to odzwierciedlenie zarówno w tym, co robimy na miejscu, z systemami uzbrojenia, ale także w tworzeniu nowych domen wojskowych, cyberprzestrzeni i inwestowaniu w wysokiej klasy nowe zaawansowane systemy uzbrojenia, aby chronić siebie, a wtedy, gdy inwazja miała miejsce w lutym, byliśmy dobrze przygotowani. Uruchomiliśmy plany obronne, które dały więcej uprawnień naszemu Naczelnemu Dowódcy Sił Sojuszniczych SACEUR, rozmieściliśmy dodatkowe oddziały, podwoiliśmy liczbę grup bojowych we wschodniej części Sojuszu. [...]

Wcześniej Chiny w ogóle nie były w agendzie NATO. Po raz pierwszy zwróciliśmy się do Chin jako Sojusz NATO w 2019 roku. A w naszej nowej koncepcji strategicznej, którą uzgodniliśmy w czerwcu tego roku, szeroko odnosimy się do Chin. Wyraźnie mówimy, że Chiny nie są przeciwnikiem, chcemy angażować się we współpracę z nimi. Niedawno spotkałem się z chińskim ministrem spraw zagranicznych, musimy współpracować z nimi w kwestiach takich jak zmiany klimatyczne i wiele innych, zwłaszcza w zakresie kontroli zbrojeń.

Ale jednocześnie musimy wziąć pod uwagę, że wzrost Chin może zniszczyć nasze bezpieczeństwo. Intensywnie inwestują w nowe, nowoczesne możliwości technologiczne. Rozprawiają się z prawami demokratycznymi, jak widzieliśmy w Hongkongu, mniejszościami, widać także ich przemocowe zachowania wobec sąsiadów. A jednocześnie Chiny zbliżają się do nas. Myślę, że jedną z lekcji, jakie wyciągnęliśmy z wojny w Ukrainie, jest to, że niebezpieczne jest zbytne poleganie na autorytarnych reżimach w zakresie podstawowych towarów, takich jak rosyjski gaz. Podobnym błędem byłoby uzależnienie od krytycznych towarów pochodzących z Chin.

Przystąpienie Finlandii i Szwecji jak dotąd był to najszybszy proces akcesyjny w historii NATO. Złożyły wnioski o członkostwo w maju, a już w czerwcu wszyscy członkowie NATO, także Turcja, zaprosili je do członkostwa, podpisali protokoły akcesyjne. Jak dotąd 28 z 30 członków Sojuszu ratyfikowało protokoły w parlamentach narodowych i jest to bardzo szybkie, zgadzam się, że dwóch członków Sojuszu nie ratyfikowało. Węgry obiecały zrobić to na początku przyszłego roku. Odwiedziłem Turcję kilka tygodni temu i jestem przekonany, że również ona ratyfikuje.”